

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.  
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu  
Sekretarjat czynny od godz. 3-6 po południu.

## UKŁAD

w sprawie zwrotu polskiego mienia kulturalnego z Rosji

WARSZAWA, 17.11 (PAT). Dnia 16-go listopada r. b. podpisany został w gmachu poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie generalny układ o wykonaniu postanowień art. 11-go traktatu ryskiego w zakresie spraw zwrotu i reewakuacji polskiego mienia kulturalnego. Układ podpisali ze strony Polski prezes delegacji polskiej w Mieszanej Polsko-Sowieckiej Komisji Specjalnej w Moskwie, dr. Edward Kuntze, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz członek delegacji polskiej i zastępca prezesa p. Witold Suchodolski, radca ministerjalny w Ministerstwie W. R. i O. P.; ze strony sowieckiej — p. D. W. Bogomołow, poseł Z. S. S. R. w Warszawie oraz członek delegacji sowieckiej i zastępca prezesa P. H. W. Łazarys, wicedyrektor państwowego Ermitażu w Leningradzie.

## Konkordat między Stolicą Apostolską i Prusami

BERLIN, 17.11 (PAT). Według informacji „Vossische Zeitung” rokowania rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską w kwestii konkordatu doprowadziły do tymczasowego porozumienia w sprawach, dotyczących poszczególnych punktów konkordatu.

## Smierć sułtana marokańskiego

FEZ, 17.11 (PAT). Sułtan Mulay-Yussuf zmarł nagle o godzinie 9-ej rano na serce. Wysoki komisarz Francji w Maroku przybędzie do Fezu jutro. Natychmiast zwolane będzie kolegium ulemów, oni bowiem tylko powołani są do dokonania wyboru władcy i do orzeczenia o otwarciu praw do tronu.

W całym kraju panuje przygnębienie.

## Dziś i dni następnych WYSTĘPY

Teatru Literacko-Art.

„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Program Nr. 3

## „Dleś ma głos”

Wielka rewja w 16-tu aktach pióra Neia, Lela, Szer-Szenia, J. Wima, B. Własta. Muzyka T. Sygietyńskiego, I. Haftmana i innych

z udziałem całego zespołu oraz baletu:

- |                        |                       |
|------------------------|-----------------------|
| 1) Oleś się nudzi,     | 9) Feluś amper,       |
| 2) Kikimory,           | 10) Pianka Morska,    |
| 3) Blanc et noir,      | 11) Hinduska,         |
| 4) Dziecko ulicy,      | 12) Chce być mamusią! |
| 5) Wyższa szkła jazdy, | 13) Która godzina?    |
| 6) Pacyfista,          | 14) Czarny Bimbo,     |
| 7) Lethiaki,           | 15) Te nożki,         |
| 8) Oleś ma głos,       | 16) Oleś wyzdrowiał!  |

Kierownik artystyczny: Walery Jastrzębiec.  
Kierownik literacki: Jerzy Nel.

Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.  
Baletmistrz: Eugeniusz Wojnar.  
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.  
Efekty świetlne: S. Ogińskiego.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

## Uznanie dla bohaterskiej walki Polski o Niepodległość

Republika Francuska dekoruje Marszałka Polski najwyższym odznaczeniem wojskowym

Dziś na dziedzińcu Zamku Królewskiego skłonią się sztandary przed sędziwymi Marszałkami Polski i Francji

WARSZAWA, 17.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Jutro, t. j. 18 b. m. o godz. 12 m. 15 po południu na podwórku Zamku Królewskiego ma się odbyć uroczystość dekoracji Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego „Medalem Wojskowym” Republiki Francuskiej w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, korpusu generałów i delegacji oficerskich. Dekoracji dokona specjalny delegat Prezydenta Francuskiego p. marszałek

Franchet d'Esperey, jeden z najzasłużeńszych sześciu marszałków francuskich.

Oddziały piechoty i szwoleżerów oddadzą w chwili uroczystości tej znamiennej, przepisane honory.

Po dekoracji P. Prezydent Rzeczypospolitej wyda przyjęcie na cześć marszałka Franchet d'Esperey. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się wielki raut u generała Charpy, sześcioletniej misji francuskiej w Polsce. Należy zaznaczyć, że wysokie odznacze-

nie, którym w dniu jutrzejszym zostanie udekorowany Pierwszy Marszałek Polski zostało nadane dotychczas przez Francję tylko marszałkom Francji: Fochowi i Petain'owi oraz bohaterskiemu królowi Belgów, Albertowi I.

## Marszałek Francji w Warszawie

Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Świata Marszałka. Przed pomnikiem ks. J. Poniatowskiego. Przyjęcie na cześć marszałka Francji w Belwederze.

WARSZAWA, 17.11 (PAT). Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe marszałek Francji Franchet d'Esperey przybył do Plac Saski celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

W uroczystości tej towarzyszyli marszałkowi: dwaj oficerowie, którzy uczestniczą w podróży marszałka do Polski, ppłk. sztabu generalnego Baille oraz major sztabu generalnego Limasset, polski attaché wojskowy w Paryżu płk. Kleeberg, przydzielony do świty marszałka Franchet d'Esperey na czas jego pobytu w Polsce, mjr. Lubiński, członkowie wojskowej misji francuskiej z gen. Charpy na czele, szef sztabu generalnego Piskora, komendant miasta gen. Rozen oraz grono oficerów polskich.

Po złożeniu wspaniałego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i oddaniu honorów wojskowych, marszałek Franchet d'Esperey w otoczeniu przedstawicieli francuskiego i polskiego korpusu oficerskiego, przeszedł obok pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie również złożył wieńiec.

Następnie dostojny gość udał się do gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie został przyjęty przez Ministra Spraw Zagranicznych, Zaleskiego.

W godzinach popołudniowych marszałek Franchet d'Esperey obecny był na herbatce, wydanej przez ambasadę francuską dla miejscowej kolonii francuskiej z okazji przybycia marszałka do Polski.

O godzinie 6-ej marszałek Franchet d'Esperey w towarzystwie ppłk. sztabu generalnego Baille majora sztabu generalnego Limasset odwiedził w Belwederze Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem Marszałek Piłsudski wydał w Belwederze na cześć marszałka Franchet d'Esperey obiad, w którym oprócz dostojnego gościa i jego otoczenia, wzięli udział najbliżsi współpracownicy Marszałka Piłsudskiego.

## Znaczenie dzisiejszej uroczystości

PARYŻ, 17.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W kołach politycznych stolicy francuskiej komentowane jest bardzo szeroko nadanie najwyższej odznaki wojskowej Republiki Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, zwycięskiemu Wodzowi Naczelnemu w wojnie z bolszewikami moskiewskimi, Twórcy pierwszej siły zbrojnej polskiej, b. legionów i Komendantowi Narodu. Przez ten fakt Republika Francuska

podkreśla najwyraźniej, jak wysoko świat kulturalny ocenia bohaterskie wysiłki szeregu lat ofiarnych patriotów polskich, którzy pod wodzą Swojego Komendanta składali ofiary z życia i mienia dla wyzwolenia Niepodległości Ojczyzny. Słusznie, że właśnie nie inny naród, lecz francuski, związany serdecznymi węzłami z narodem polskim, ocenił właściwie te wysiłki ofiarne Polaków i ich Wodza.

## Po zawarciu układu francusko-jugosłowiańskiego

Powrót min. Marinkowicza z Paryża. Oświadczenie ministra. Locarno bałkańskie jest niepotrzebne.

BIAŁOGRÓD, 17.11 (PAT). Wczoraj w południe powrócił minister Spraw Zagranicznych dr. Marinkowicz do Białogrodu. Aż do granicy jugosłowiańskiej towarzyszył mu poseł jugosłowiański w Rzymie. W Medjolanie wsiadł do pociągu poseł włoski w Białogrodzie Bodrero, który bawił u Mussoliniego,

cia Locarno bałkańskiego odpowiedział Marinkowicz, iż o tem narazie mowy być nie może. Kwestja tak musi być przez czas dłuższy przygotowywana. Zresztą Locarno bałkańskie, zdaniem min. Marinkowicza, nie jest tak bardzo konieczne. Na Bałkanach panują zupełnie inne stosunki niż te, które



BRIAND i MARINKOWICZ

ministrowie spraw zagranicznych Francji i Jugosławii, którzy podpisali układ przyjaźni.

celem złożenia mu sprawozdania. Na dworcu w Białogrodzie powitali ministra posłowie francuski, polski, czechosłowacki i rumuński. Oczekującym dziennikarzom minister oświadczył: Spełniłmy nasze zadanie w Paryżu nie tylko w interesie obu państw, które zawarły traktat, lecz również w interesie sytuacji międzynarodowej. Zdam sprawozdanie z mojej działalności w Paryżu w parlamencie. Na pytanie co do widoków osiągnię-

doprowadziły do traktatu locarneńskiego. Rokowania między Jugosławją a Grecją, oświadczył Marinkowicz, są już w toku. Nie sądzę, ażeby we Włoszech panowała obawa co do traktatu, zawartego z Francją. Obawa taka byłaby zupełnie bezpodstawa, ponieważ traktat nasz nie jest przeciwko nikomu skierowany. Stosunki z Bułgarią nie uległy zmianie.

## W kraju klasycznych rewolucyj Przez imaginację wyjechał na koronację

LIZBONA, 17.11 (PAT). United Press. Na rozkaz ministra spraw wewnętrznych aresztowano dzisiaj wszystkich dyrektorów szkół w Lizbonie, ponieważ na odgłos strzałów armatnich zamknęli oni szkoły i odesłali dzieci do domów, oświadczaając, że wybuchnęła rewolucja.

Strzały armatnie były strzałami powitalnymi, które dał krążownik szwedzki „Sylvia” na cześć prezydenta Carmony, gdy ten składał wizytę na statku.













**CUKIERNIA**  
**Tadeusza Szaniawskiego**  
 ul. Piotrkowska Nr. 113  
 Poleca swoje wyroby cukiernicze.  
 Codziennie koncert, w niedzielę i święta poranki muzyczne

**2 pokoje**  
 z prawem używalności kuchni od zaraz  
 potrzebuje młode małżeństwo; oferty  
 nadsyłać: „Małżeństwo“, „Hasło Łódzkie“, Aleje Kościuszki 73.

**Na raty** **Zawiadomienie.** **Na raty**  
**MAGAZYN MEBLI**  
**WŁ. ROMISZOWSKIEGO**  
 Piotrkowska 116, 1 piętro front. **Telef. 21-61**  
 sprzedaje do 15 grudnia r. b. po cenach bardzo niskich: stołowe, sypialki, gabinety, salony, meble klubowe, meble biurowe, meble gięte, kuchnie, otomany, leżanki, łózka metalowe, dywany oraz wielki wybór pojedyncz. mebli  
 Zwiedzenie magazynu nie obowiązuje do kupna

**NA RATY!**  
 zegary, zegarki firm: LONGINES, OMEGA, ZENIT i inne złote srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję poleca:  
**JANA CHMIELA** Związek Zegarmistrzowski  
 Piotrkowska 100. **Telef. 25-35**  
 Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybko i solidne.

**Szkoła tańca**  
 J. Dębowski i J. Wajntraub  
 Łódź, ul. Zachodnia 53  
 Dla stowarzyszeń ceny ulgowe  
 W programie tańce nowoczesne  
**Ceny dla początkujących 12 złotych za 12 lekcji!**  
 Kancelarja czynna od 7-ej do 11-jej wiecz.

**PARASOLE LASKI KRAWATY** wszelkiego rodzaju — **EDMUND KADYŃSKI**  
 poleca z WŁASNEJ WYTWÓRNI  
 Telefon 35-74 **ŁÓDŹ, NAWROT 20** Telefon 35-74  
 Powołujący się na niniejsze ogłoszenie otrzyma od 5—10% rabatu.

**Szkoło okienne**  
 ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach niżej konkurencyjnych  
**J. OLEJNICZAK**  
**Główna 14.**  
 UWAGA: Szkoło inspektowe w wielkim wyborze.

**Kino RESURSA**  
 Kilińskiego Nr. 123.  
 Od wtorku dn. 15-go do poniedziałku, dnia 21-go listopada 1927 r. włącznie wielkie arcydzieło filmowe p. t.  
**MIŁOŚĆ**  
**Spowiedź księżny de Langears**  
 Płochy flirt księżnej, zimny jak głaz Markiz, klasztor ukojenia, niezwykła kreacja  
**ELZBIETY BERGNER, AGNES ESTERHAZY, ELZA TEMARY i H. REHMAN**  
 Następny program: „Niedźwiedzie gody“  
 UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

**Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?**  
**„Kobietę współczesną“**  
 Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Literacki  
 poruszający wszystkie zagadnienia, związane z życiem kobiety współczesnej.  
 Bezpłatne dodatki:  
 „MÓJ DOM“ — zawierający piękne mody paryskie oraz szereg wskazówek gospodarczych — bibułkowe formy sukien, palt i t. d. — tablice robót i kroju.  
 „START“ — dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania fizycznego, higieny i sportów kobiecych.  
 Prenumerata wraz z dostarczeniem do domu:  
 Kwartalnie 14 zł., miesięcznie 5 zł.  
 Dla nauczycielek szkół powszechnych prenumerata ulgowa zł. 3.90 gr.  
 Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Górnośląska № 20. Konto P. K. O. 14560.

**Ogłoszenia drobne**  
**Okazjnie** dom do sprzedania murowany 8 mieszkań zaraz wolnych, ogrodu morga, dowiedzieć się Rzgowska 109, Biuro dzienników.

**Potrzebny**  
 chłopiec do praktyki Zgłaszać się do zakładu stolarskiego. A. Chmiela, ul. Lipowa № 61.

**Potrzebni**  
 chłopcy do sprzedaży i roznoszenia gazet, na dobre warunki. Zgłaszać się ul. Rzgowska № 98, Biuro dzienników.

**Potrzebny**  
**Inkasent - (ka)**  
 z kaucją, zgłosić się do Łódzkiej Agencji Wyd. Rekl., Łódź, Piotrkowska 85.

**Potrzebny**  
 zaraz pokój przy rodzinie dla skromnej panienki. Oferty pod „P“, „Hasło Łódzkie“, al. Kościuszki 73.

**RIURIK IWNEW** 41)  
**Czerwona arystokracja**  
 Romans z życia arystokracji bolszewickiej  
 Z temi słowy Jasiiek wstał, odkładając książkę z żalem.  
 — Jaka ciekawa książka, trudno się od niej oderwać!  
 — A cóż to za książka — zapytał Humański, przeglądając papiery.  
 Jasiiek pochylił się nad okładką i odczytał: „Quo Vadis“?  
 — Z jakiegoż to życia?  
 Jasiiek zakłopotany wzięł książkę do ręki, pokręcił nią, spojrzął na tytuł, zajął do wnętrza, przerzucił kilka stron, poczem odłożył książkę na bok i zmartwiony powiedział:  
 — Tu nie napisano.  
 Humański, uśmiechając się, wzięł książkę i otworzywszy ją, przeczytał zdanie:  
 „Legjony Sulpicjusza rwały się do boju. Patrycjuszowie bawili się“.  
 — To jest książka z życia Rzymian.  
 Położył książkę i wraz z Jasiikiem zaczął pić kawę. Następnie obaj wzięli się do swej roboty. Humański wertował rękopis, Jasiiek zajął się czytaniem.  
 W tej chwili zastukano do drzwi.  
 — Kto tam?  
 W drzwiach ukazała się sąsiadka, sędziwa krawcowa.  
 — Głębkie Aleksandrowiczu, tam pytają o pana.  
 — W tej chwili na nikogo nie oczekuję. Któżby to mógł być?  
 Wyszedł na korytarz i ujrzał Nastusię.  
 — Pani Nastusia? Pani? Nie spodziewałem się tej wizyty. Jakże się czuję szczęśliwy. Proszę do mnie, oto moje drzwi.

— Ja tylko na chwilę, mam do pana ważny interes. Teraz dopiero Humański zauważył jej bladłość i wzruszenie. I mimo całego swego wzruszenia w tej chwili wyglądała szczególnie pięknie. Lęk i ból nie łamały jej, lecz przeciwnie czyniły bardziej zwartą w sobie. Stała się ona jakby silniejsza, bardziej napięta.  
 Nie miała w sobie nic sztucznego; czarowała swą zachwycającą i tak naturalną prostotą, lecz prostota ta była o wiele subtelniejsza i oddziaływająca, aniżeli najbardziej skomplikowana sztuczność. W tej chwili była skupiona w sobie i pełna smętku. Humański mimo woli zachwycił się jej widokiem.  
 Przywitała się z Jasiikiem uprzejmie i równocześnie, jakby nie widząc go, zwróciła się do Humańskiego:  
 — Niech mi pan wybaczysz, ale musimy jechać. Przyślaz tam właśnie po pana. Bardzo pana proszę o towarzyszenie mi. Dostałam mijską depeusza, ale sama jechać nie mogę, najwłaściwiej będzie, gdy pan pojedzie ze mną i dlatego przyjechałam do pana, to jest po pana.  
 — Ależ oczywiście, oczywiście pojade, dokąd pani zechce — gorączkował się Humański — ale na litość boską, niech pani mi wybaczysz, siadzie tu w tym fotelu i nie patrzy się na mnie, muszę się przebrać, gdyż jestem ubrany nazbyt po domowemu.  
 Po upływie kilku chwil był już ubrany.  
 — Jasiiek, zaczekaj na mnie, niezdadługo wróce. Jeżeli chcesz, możesz się przespać — odezwał się wychodząc z pokoju.  
 — Nie, ja będę czytał — odpowiedział czerwieniąc się Jasiiek i równocześnie rzucił wzrokiem na łóżko, jakby ważąc na wadze grubą książkę i mięką podduszke.  
 — Dokąd jedziemy — zapytał Humański, gdy znaleźli się na ulicy.  
 — Do mego starego przyjaciela... Pan zna go również... Oto moje sanki... Jest on bardzo chory... Oto depeusza.  
 Humański wzięł z jej ręki zmiętą kartkę depeusza i, spojrzawszy na podpis, krzyknął ze zdumienia.  
 Na żółtej zmiętej kartce widniało napisane obcym charakterem, stare tak dobrze mu znane imię: Dymitr.  
 Dymitr, a było to już bardzo dawno, był starym jego przyjacielem. Był on również i przyjacielem Nastusi. Wiedział dobrze, iż ona kochała Dymitra.

— Dymitr, Dymitr — powtarzał Humański — jakto się mogło stać? Co się z nim stało takiego?  
 Nastusia nie odpowiedziała, pogrążona w milczeniu, jakgdyby przestała istnieć.  
 Przypomniały mu się fragmenty z przeszłości, jakby nagle otworzył kufer pełen odcinków z materiałów, jakie niegdyś nosił na sobie.  
 Dochodziła piąta godzina. Na białym śniegu tańczyły cienie przesuwających się przed nimi murów, okien, kół, nóg końskich; gruby kark dorozkarza kołysał się przed nimi, przechylając się to na prawo, to znów na lewo. Droga była zła, a sanki to skakały do góry, to znów opadały na dół.  
 Humański począł obserwować jak z ust jego i z ust Nastusi wylatuje para — jak rozplywa się ona, rozpada i oto już jej niema, a oto ukaje się nowy strumień pary.  
 Sanki zatrzymały się przed małym domkiem. Serce Humańskiego kochało się wzruszenia.  
 — Dlaczego ja się tak wzruszam? — pomyślał.  
 Spojrzał z boku na Nastusię. Wyglądała ona, jakby istota nieistniejąca.  
 „A może to wszystko jest istotnie snem“ — pomyślał Humański.

**XXIV.**  
 Dwupiętrowy domek, zasypany całkowicie śniegiem, przypominał wyglądem swym piernik obsypany cukrem. W głowie Nastusi zakreśliło się zlekka, przypomniała sobie tak wyraziście ów rok, w którym spędziła święta Bożego Narodzenia w tym domu razem z Dymitrem — jakby to było wczoraj; pachnąca choinka, trzaskające świeczki, płatki białego śniegu, różnobarwne kule szklane—zielone, czerwone, żółte, przybrane w nitki srebrne. Należono starożytną pozytywkę, pamiętającą czasy prababek; w pokoju rozdźwięczały się starożytne melodie, wypierające współczesność. Dymitr położył na jej dłoń swą szeroką gorącą rękę i wówczas — pamięta to doskonale — przez ciało jej przepłynęła fala ciepła — jakgdyby lykała wino gorące. Złoty orzech zerwał się z choinki i potoczył się do ich stóp — czyż można zapomnieć zlekka różnowawy blask tego złota, żyłkowaną skorupkę orzecha i ten dźwięk, jaki wydawał toczący się orzech? Pamięta, jak wówczas Dymitr pochylił się ku ziemi, podniósł orzech i włożył go do jej torebki.

(D. c. n.)